

Sprawozdanie

Komisji edukacyjnej o wniosku posła Rektora Uniw. Zolla, zmierzającego do zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminariów nauczycielskich dla szkół średnich.

Wniosek posła Rektora Uniw. Jag. Zolla, przekazany komisji edukacyjnej uchwałą Wysokiej Izby z dnia 21 marca b. r. tyczy się jednej z najżywotniejszych spraw, nieporuszonej dotąd w Wysokiej Izbie, bo skuteczności nauczania w szkołach średnich.

Wychodząc z uznanego powszechnie a świeżo jeszcze przez samego JE. Ministra Oświecenia faktu, że uczniowie szkół średnich są przeciążeni, nie ilością przedmiotów, ale wadliwem często ich traktowaniem, upatrując trafnie przyczynę tej wadliwości w niedostatecznym pedagogiczno-dydaktycznym przygotowaniu nauczycieli, żąda wnioskodawca, aby szkołom średnim zapewnić warunki koniecznego pedagogiczno-dydaktycznego wykształcenia nauczycieli tym samym sposobem, który w szkołach ludowych tak się już skutecznym okazał: tj. przez zaprowadzenie seminariów dla nauczycieli szkół średnich.

Komisja edukacyjna poczuwa się naprzód do obowiązku, aby punkt wyjścia wniosku posła Rektora Zolla, w treściwych motywach podany szerzej przed Wysoką Izbą wyłuszczyć w przekonaniu, że obszerniejsze zastanowienie się nad tym przedmiotem w wysokim stopniu godnym jest uwagi tak gorliwych o dobro wychowania publicznego reprezentantów kraju.

Rzecz to zaiste zastanowienia godna, że gdy urzędnik, administracyjny lub sądowy, lekarz, technik musi przejść konieczne stadyum praktyki, zanim dopuszczonym zostanie do zastosowania mozolnie nabytych studyów na stanowisku samodzielnym, gdy lekarz np. dłuższy czas musi odwiedzać kliniki zanim mu leczyć samemu wolno, gdy w zakresie samejże nauki, nauczyciel szkół pospolitych uczyć się musi metody nauczania w seminarium na dzieciach t. z. wzorowej szkoły: jeden tylko zawód nauczyciela szkół średnich, wolnym jest od takiej praktyki i przygotowania. Wyszedłszy z trzeciego roku Wydziału filozoficznego, można było z łatwością otrzymać pesadę suplenta, wejść od razu w praktykę nauczycielską, objąć kierownictwo wychowawcze i naukowe kilkudziesiąt młodzieńców, o kilka lat młodszych od siebie i przechodzić dopiero wszystkie stadya praktyki, na smutnych nieraz oparte doświadczeniach.

Dzisiaj przy mnożącej się liczbie examinowanych nauczycieli, nie ma wprawdzie miejsca na suplentów, jest zaledwie na t. z. bezpłatnych aplikantów, ale sprawa się przez to nie zmienia: ów

abituryent uniwersytecki, złożony examina, wchodzi odrazu do gimnazjum na praktykę, aby niebawem za otwarciem się miejsca stałą otrzymać posadę, na praktykę, która oczywiście odbywa się na uczniach gimnazjalnych.

Chyba więc ten examina, te studia na Wydziale filozoficznym uspasabiają go tak, że jako suplent nawet bez examinów szkodliwym być nie może, a examinowany zupełnie przeznaczonemu swemu odpowiada.

Niestety! nie można tego powiedzieć. Uniwersytet kształci przyszłego nauczyciela fachowo na filologa, historyka, przyrodnika lub matematyka, ale nie kształci go na nauczyciela. Wychodzi on z niego z wiedzą przy pilności obszerną, tylko nie z wiedzą o tém, jak w szkołach średnich uczyć należy. W ostatnich dopiero latach wyraził p. Minister życzenie, aby profesorowie filozofii wykładali dla kandydatów stanu nauczycielskiego teorię pedagogii i dydaktyki, co w takim razie tylko większe obiecywać może owoce, jeżeli ów profesor filozofii przypadkowo dotnął się bliżej praktycznych pedagogii i dydaktyki zadań.

System w austriackich gimnazyach polega na używaniu nauczycieli fachowych. Pokrewne przedmioty łączą się w t. z. grupy: kandydat obiera sobie pewną grupę i z niej składa examina: jest filologiem lub historykiem, matematykiem lub naturalistą.

Examina też przed c. k. komisjami examinacyjnymi dla kandydatów nauczycieli do szkół gimnazjalnych zmierza ku temu, aby się dowiedzieć, czy kandydat ma dostateczne wykształcenie fachowe, ażeby przedmiotu mógł w wyższym lub przynajmniej w niższym udzielać gimnazjum, ale nie pyta o sposób, o metodę, jaką go udzielać będzie i czy w ogóle jaką metodę posiada. Wypróbowałszy w examinie bardzo ścisłym naukowe siły kandydata, cóż się czyni dla wypróbowania jego uzdolnienia dydaktycznego?

Nie prawie. Ogranicza się ono do jednego domowego zadania z zakresu dydaktyki i do t. zw. próbnego wykładu godzinowego w gimnazjum. Domowe zadanie nieskontrolowane ani późniejszym klauzurowem, ani ustnem, należy do formalności, której przy jakim takim filozoficznym wykształceniu i zręczności pisania zadość uczynić można. Taką formalnością jest i próbna lekcya. Dla chybienia próbnego wykładu, o ile nam wiadomo, jeszcze żaden kandydat, podobny examinom innym, usunięty nie został.

Na cóż się więc liczy, co ma być środkiem, aby praktyka gimnazjalna przyprowadziła świeżego nauczyciela do nabycia dobrej metody postępowania z uczniami, uczenia tychże, prowadzenia ich? Oto liczy się: 1) na przepisane książki, które mają być skazówką granic nauki; 2) na hospitacje Dyrektora, tj. odwiedziny wykładów i uwagi, które nauczycielowi czyni; 3) na konferencye, gdzie pod przewodnictwem Dyrektora omawiają się bieżące sprawy szkoły i wyrabiać się ma zdanie nauczyciela, jak w tym lub owym wypadku postępować należy.

Zawsze więc experymenta *in anima vili* — a owa anima vilis, to nasze dzieci! Zawsze występuje w rażącym świetle fakt ciągle praktykowany, że nauczyciel pełny jeszcze żywej pamięci wykładu uniwersyteckiego, zwrócony ku nauce w abstrakcyi téż od nauczania wchodzi do klasy, która mu przypadkowo przydzieloną zostanie, wyższej lub niższej, nie wiedząc, jak zastosować się do pojęć dzieci, nie wiedząc jak traktować ich różne temperamenta, nie wiedząc jak sobie poradzić z tysiącami objawami téj kupy umysłów dziecinnych, która instynktowo poczuje od razu niewprawną rękę; nie wiedząc jak się ustawić do harmonii z postępowaniem i wymaganiami swoich kolegów nauczycieli — ograniczony jedynie do rad i wskazówek kierownika Zakładu, często za późno przychodzących, częściej niezrozumiałych, jeżeli się nie ma o pedagogii i dydaktyce bodaj teoretycznego wyobrażenia, ograniczony do orzeczeń konferencyi, gdzie się jest uczestnikiem i głosującym i gdzie przy słabości

Dyrektora. a przewadze wymowniejszych żywiołów kierunek fałszywy tak łatwo zapanować, rada i zdanie poważniejsze i wytrawniejsze w mniejszości pozostać może!

Tych to łatwych do przewidzenia braków skutkiem są owe liczne ujemne strony w nauczaniu szkół średnich, pomiędzy którymi poseł Rektor Zoll podniósł przeciążenie uczniów, zgodnie z okólnikiem JE. Ministra Oświecenia z d. 17 Lutego 1875. Przeciążanie, nie w skutek liczby przedmiotów, bo zbyt wielu w gimnazyjach niema, ale skutkiem — jak się trafnie wyraża okólnik — wadliwego układu książek, błędnego traktowania nauki, braku harmonijnego ustawienia przedmiotów w jedną całość gimnazjalnej nauki, a więc owych zbyt wielu wymagań jednego lub kilku nauczycieli, nieuwzględniających, że uczeń i innych przedmiotów uczyć się musi. Nauczyciel, który opuścił świeżo ławy uniwersyteckie, spieszy aby z gimnazjum zrobić uniwersytet; czyni to czasem nieświadomie, naśladowując wykład który słyszał, czasem z owym zadowoleniem próżności, pragnącem olśnić niemogących go osądzić słuchaczy. Odstępując od książki przepisanej, każe uczniom spisywać swój wykład, wprowadza weni rzeczy nienależące w zakres nauki gimnazjalnej, wdaje się w krytyczne badania, gdzie przedstawienie dogmatycznem być powinno, rozbudza młode umysły w kierunku, do którego nie dorosły; wiedzie na drogę negacyi i polemiki, która im obcą być powinna. Zapomina najzupełniej, że podstawą jego dydaktycznej metody powinna być zawsze mu przytomna myśl, że nie powinien i nie może powiedzieć wszystkiego co wie, tém mniej tego, co przypuszcza lub z czem w duszy wależy, że może i powinien mówić tylko to, co do wieku i stopnia rozwoju młodzieńca zastosowane, co poprowadzić go może do dalszego, kolejno najbliższego stopnia wykształcenia. Stawiając zbyt wiele wymagania, a może nawet w najlepszej chęci zapalając zbyt wiele do swego przedmiotu uczniów: zapomina znowu o innem maxymie, zapomina, że gimnazjalna nauka fachowych wyrabiać nie powinna, ale obznajamiać z naukami przepisanimi w mierze ile możności równiej, i zapomina znowu, że uczeń mający większą zdolność do nauk, które wyklada inny jego kolega nauczyciel, powinien z pewną wyrozumiałością być traktowany i niemierzony miarą tych, którzy w jego kierunku przeważnie okazują chęci i zdolności.

Ale nie samo przeciążenie naukami jest skutkiem braku przygotowania nauczycieli szkół średnich. Bywa nim czasem niezręczność pedagogiczna, szkodliwe dla szkoły pociągająca skutki, bywa to dosyć powszechne wyobrażenie, iż nauczyciel gimnazjalny poza szkołą ucznia znać i pedagogicznie traktować nie powinien; bywa owo zbyt ostre lub zbyt łagodne postępowanie z uczniami, bywa owo szukanie ich przychylności kosztem powagi koniecznej, jaką sobie nauczyciel wobec uczniów wyrobić musi, aby działać skutecznie w swoim zawodzie. Wychodząc z uniwersytetu bez teoretycznej i praktycznej wiedzy o sposobach wyrobienia się na pedagoga i nauczyciela, nie nabrawszy zamiłowania do tego zawodu, owszem przyjmując go często jako konieczne bo chlebobajne oderwanie od naukowej pracy do smutnej pracy nauczania, malkontent. bo malkontentem bywa zwykle człowiek zaprzężony do roboty, której nie zna — nauczyciel szkół średnich utrudnia sobie swym usposobieniem wejście w zawód i zasmakowanie w zawodzie a dłuższe często miną lata, zanim wdroży się w twardą konieczność, jako złamany tymczasem, bez zapachu do zadań swoich rutynista.

Dziwna rzecz jednak, że na te widoczne niebezpieczeństwa nie wynaleziono dotąd środków zaradczych, w sposób złemu odpowiedni. Pan Minister Oświecenia, pokładając całą nadzieję w obostrzonej kontroli książek, zakazie wykładów i nadzorze Dyrektorów, zdaje się wątpić uawet, aby wystarczające środki kiedykolwiek zastosować się dały, aby kandydaci przed rozpoczęciem swego zawodu przyswoić sobie mogli metodę nauczania! W istocie, nie zdołano dotąd zorganizować w naszym wieku zakładów, kształcących nauczycieli szkół średnich. W całych Niemczech istnieje zaledwie jeden: seminaryum w Berlinie, dawniej pod Boeckha, dzisiaj pod Bonitza dyrekcją, poświęcone wyłącznie kształceniu filologów. Na Belgię istnieje także jeden taki filologiczny zakład w Leodyum. Poseł Rektor Zoll domaga się takich właśnie zakładów, dotąd w Austrii nieznanym, domaga się wskazując wymowną analogią z zakładami dla nauczycieli szkół ludowych. W istocie, dlaczego, skoro

potrzeba tak jest widoczną. miałyby rzecz ta być tak trudną w wykonaniu, bądź przez dodanie jednego obowiązkowego roku dla kandydatów na takim zakładzie spędzić się mającego, bądź przez spóczesne z trzecim rokiem uniwersyteckim studia obowiązkowe w zakładzie praktycznym?

Trudności, o ile się komisyi zdawało, pochodzą tutaj z trzech przyczyn, których przy seminaryach dla nauczycieli szkół ludowych niema. Pierwsza polega na tém, że nauczyciel szkół średnich jest fachowym nauczycielem i powinienby nabierać metody pod kierunkiem fachowego profesora we właściwym sobie naukowym zawodzie, co by wywoływało potrzebę tylu specjalnych seminaryów ile grup fachowych; druga na tém, że nauczanie w szkołach średnich liczących klas ósm, różne w każdej, nauczanie, którym się téż trudnią kolejno nauczyciele różni, przedstawia bardzo wiele komplikacji, które seminaryum z klasami próbnymi połączone, czyniłoby ciałem nadzwyczaj trudném do zorganizowania. Trzecią nareszcie przyczyną byłoby i to, że wymagania bardzo znaczne, jakie dziś pociąga za sobą examín nauczycielski nie tylko byłyby pomnożone, ale ciż nauczyciele poddani kontroli niezgodnej zresztą z tą swobodą, której jako uczniowie uniwersyteccy używać zwykli.

Niemniej trudności przedstawia oznaczenie stósunku próbných klas gimnazjum, gdyby to gimnazjum miało osobną dyrekeyę, do seminaryum dla kandydatów; a kumulacya dwóch dyrektorstw, gdyby dyrektor seminaryum był zarazem dyrektorem gimnazjum; zmiana ciągła praktykujących tamże kształcących się w wykładzie, obojętna u drobnej dziatwy, trudniejsza do przeprowadzenia wobec dorosłej młodzieży. Szkoły przy seminaryach dla szkół ludowych bywają zwykle najlepszymi; wątpić należy czyliby gimnazya połączone z seminaryami dla szkół średnich dobrze być mogły.

Te wszystkie, nasuwające się trudności, fakt że w naszym tak starannym o naukę szkolną czasie, urządzenie seminaryów dla szkół średnich dotąd wielkie jak widać i prawie nieprzełamane spotykało trudności, że sprawa seminaryów nie zdobyła sobie jeszcze obywatelstwa w pedagogiczno-dydaktycznym świecie: to wszystko, powtarzamy, skłoniło komisję edukacyjną do postanowienia, aby na teraz wniosku posła Rektora Zolla w jego pierwotném brzmieniu nie polecać i W. Rządu o założenie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich nie wzywać.

Natomiast w porozumieniu z członkiem swoim wnioskodawcą, postanowiła komisya, wychodząc z jego wniosku przedstawić W. Izbie inne, pokrewne środki, zaradzające brakowi pedagogiczno-dydaktycznego przygotowania nauczycieli szkół średnich.

Temi środkami są: 1. Odrębne katedry zwyczajne na Uniwersytetach krajowych dla przedmiotów Pedagogii, Dydaktyki i historii Pedagogii. 2. Seminarya pedagogiczno-dydaktyczne przy tychże katedrach. 3. Wprowadzenie trzech wspomnianých przedmiotów do rządowego examínu na nauczyciela gimnazyalnego jakiegokolwiek grupy. 4. Obowiązkowy udział kandydatów stanu nauczycielskiego w tychże Seminaryach.

Nie tając sobie wcale, że teoria nigdy nie zastąpi praktyki, sądzi jednak komisya edukacyjna, że wykład i nauka przedmiotów bezpośrednio z przyszłym zawodem kandydatów związanych na umiejętnej filozoficznej i historycznej podstawie opartych, wdrażający tymże kandydatom tak możność czynienia psychologicznych spostrzeżeń, jak udzielający im wiadomości o metodach nauczania w ciągu wieków powstałych, o historii wychowania i nauczania, o dziejach szkół i szkolnictwa: nie tylko może ich wieść do praktycznego zastosowania teoretycznych prawd ale w wysokim stopniu podnieść w nich tak konieczną miłość poznanego drogi nauki nauczycielskiego zawodu. Seminarya pod kierunkiem profesora pedagogii i dydaktyki, zastąpiły mogły wybornie ćwiczenia praktyczne, a mianowicie: 1. przez wykłady uczniów na zadane temata zastosowane do pewnej klasy gimnazyalnej (a więc n. p. wykład jednego i tego samego przedmiotu w klasie czwartej i w klasie ósmej), z współudziałem uczniów spostrzeżenia czyniących i pod kontrolą profesora. 2. przez piśmienne zadania treści pedagogicznej i dydaktycznej, 3. przez także zadania dostarczyć mające

popularnie obrobionych ustępów z przedmiotu, który kandydat uczyć zamierza. Tu otworzyłaby się szkoła pisania dobrych szkolnych książek, które wyjść mogą tylko od ludzi zarówno fachowo wykształconych, jak praktycznie do tego przygotowanych, szkoła, o której wspomniał poseł Rektor Zoll w swoim przemówieniu. Rozumie się samo przez się, że skuteczność wykładu wspomnianych przedmiotów i ćwiczeń seminaryjnych, zależeć będzie w wysokim stopniu od doboru takich profesorów, którzyby z gruntowną teoretyczną, łączyli praktyczną znajomość przedmiotu.

Trzeci i czwarty punkt żądania komisji dąży nareszcie do zapewnienia istotnych z katedry i seminaryów korzyści. Tylko wtedy, gdy przedmiot katedry i uczestniczenie w Seminarjum będzie obowiązkowem, korzyści będą niechybne i trwałe.

Wnosi zatem komisya edukacyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się W. Rząd, aby na obu Uniwersytetach krajowych ustanowił po jednej zwyczajnej katedrze dla połączonych przedmiotów Pedagogii i Dydaktyki.

Aby z katedrą tą połączył Seminarja pod kierownictwem profesora tych obu przedmiotów, na kształt seminaryów filologicznych, historycznych i matematycznych.

Aby przedmioty te umieścił między obowiązkowemi dla każdej grupy przedmiotów przy examinach rządowych na nauczycieli szkół średnich.

Aby tak wykłady Pedagogii i Dydaktyki, jak udział w Seminarjach był obowiązkowym dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

We Lwowie dnia 31 Marca 1876.

Prezes:
Dr. Majer.

Sprawozdawca:
J. Szujski.

